

GRAŻYNA SŁOWIK

ur. 1957; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Trembecki, Jan (1934-2017), Kurier Lubelski, Raławicka Dzielnica Mieszkaniowa, mieszkanie w PRL

Tata pracował w „Kurierze”

Tata po powrocie z wojska rozpoczął pracę w „Kurierze Lubelskim”. Później służbowo został przeniesiony, bo została otwarta, tu w Lublinie placówka CAF-u warszawskiego. Też był jako fotoreporter, a później z powrotem wrócił do „Kuriera Lubelskiego” i w „Kurierze” już pracował do emerytury. W każdym bądź razie długo. [Centralna] Agencja Fotograficzna, to była filia w Lublinie, a główne przedsiębiorstwo mieściło się w Warszawie. Także ja nie wiem, może tacie szczęście przyniosłam, córeczka mu się urodziła i poszedł do pracy.

Rodzice dostali przydział na mieszkanie w [19]58. To był RDM dawny, kiedyś to się nazywało RDM, na ulicy Weteranów. Proszę sobie wyobrazić, jakie to było niesamowite szczęście dla tych ludzi mieszkających na strychu z dwójką dzieci, bo już ja byłam na świecie, przeprowadzić się. Fakt, że na trzecie piętro, ale dwa pokoje z kuchnią, z łazienką, o metrażu 51 metrów. To było chyba niesamowite dla nich szczęście i przeżycie dostać to mieszkanie. To była Raławicka Dzielnica Mieszkaniowa. Później został zmieniony adres na Sowińskiego. I w tej chwili to jest Sowińskiego róg Weteranów. Rodzice mieszkali na Weteranów 20, to zaraz, przy skrzyżowaniu tych ulic, Sowińskiego idzie w dół, Weteranów ciągnie się w poprzek, tam dużo jest budynków. Tam rodzice mieszkali do ostatnich swoich dni życia. Od tego momentu nie zmieniali mieszkania. Dużo wspomnień wiązało się z tym mieszkaniem. No i zaczęło się jakoś rodzicom po prostu układać. Tata pracował w „Kurierze”, mama pomagała tacie, mając chałupnictwo, też związane z fotografią. Mama retuszowała portrety. Tak jak kiedyś robiono takie duże portrety, przeważnie ślubne, tak mama te klisze tam punktowała, jakąś kropeczkę likwidowała, jakąś tam plamkę, żeby ten portret był wyrazisty, taki ładny. I faktycznie te portrety do tej pory przetrwały, bo ja też mam taki portrecik zrobiony jako mała dziewczyneczka. Jeszcze pamiętam, to chyba był okres zimowy. Nie wiem, może miałam ze dwa latka, w czapeczce, w futerku z króliczka. I mam ten portrecik do tej pory. Także mama też

starala się pomóc tacie, dwoje dzieci, mieszkanie. Trzeba było jakoś stawać na nogi, zdobywać to, co tam można było kupić. Więc mama też zajmowała się retuszem kliszy do tych portretów. No cóż, dzieciństwo nam mijało szczęśliwie.

Data i miejsce nagrania	2023-11-23
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Transkrypcja	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"